

Andrzej Romanowski

Uniwersytet Jagielloński

Pogranicze, czyli polskość

Abstract

Borderland, in other words: Polishness

The article outlines the history of Polish culture, underlining its borderland nature, while also showing the thematic connection occurring between the essays that follow it. It invokes a variety of examples of artists to whom an adjective „Polish” does not quite fit, although the language of their work was the Polish language. It indicates „borderlandness” as a typical Polish trait.

Słowa kluczowe: historia literatury polskiej, wielonarodowe dziedzictwo Rzeczypospolitej Obojga Narodów, pogranicze

Keywords: history of Polish literature, multi-ethnic heritage of Polish-Lithuanian Commonwealth, borderland

Pogranicze to jeden z czynników kształtujących literatury słowiańskie – uważał Józef Magnuszewski¹. *Pogranicza w centrum Europy* – głosił tytuł książki Marii Bobrownickiej². „Kultury słowiańskie to w swojej większości typowe kultury pogranicza” – pisała Maria Dąbrowska-Partyka³. Nawet jednak na tym słowiańskim tle kultura polska wygląda wyjątkowo.

¹ J. Magnuszewski, *Pogranicza kultur jako jeden z czynników kształtujących literatury słowiańskie (XIV–XVIII w.)*, „Przegląd Humanistyczny” 1990, nr 5/6.

² M. Bobrownicka, *Pogranicza w centrum Europy. Slavica*, Kraków 2003.

³ M. Dąbrowska-Partyka, *Literatura pogranicza, pogranicza literatury*, Kraków 2004, s. 84.

Między Zachodem a Wschodem

Polska bowiem, będąca od X wieku wschodnią forpocztą cywilizacji łacińskiej, stała się w XIV wieku – w pewnym przynajmniej zakresie – zachodnią forpocztą cywilizacji bizantyńskiej... Przyłączenie przez Kazimierza Wielkiego Rusi Halickiej spowodowało, że środkiem Królestwa przebiegała od-tąd linia dzieląca obie europejskie kultury: Zachodu i Wschodu⁴. O ile jednak w późnym średniowieczu okoliczność ta rzutowała głównie na sztukę, zwłaszcza na malarstwo (wielokrotnie pisała o tym Anna Różycka-Bryzek⁵), o tyle później, gdy Korona związała się z Litwą i gdy w roku 1569 utworzyła z nią w Lublinie „jedno nierozne ciało”, rzutowała na całą kulturę Rzeczypospolitej, łączącą dziedzictwo nie tylko już Rzymu i Bizancjum, lecz także muzułmańskiego Orientu.

Wśród pograniczy słowiańskich (i nawet w zestawieniu z bliskimi kulturowo Węgrami⁶) kultura sarmacka nie stanowiła wyjątku. Ale była tworzona na nieporównanie większym obszarze (dzisiejszej Białorusi i Litwy, większości obecnej Polski i Ukrainy, nadto części Łotwy) i w nieporównanie dłuższym czasie (relikty sarmatyzmu występowały w Polsce jeszcze w XX wieku). Kulturowy synkretyzm nie siedł w parze z wielojęzycznością – przeciwnie: z biegiem czasu coraz bardziej dominowała w Rzeczypospolitej polszczyzna. A jednak trudno sobie wyobrazić, by obecność innych etnosów, odmiennych tożsamości, różnych języków mogła pozostać bez wpływu⁷. Pisarze ruscy, nawet gdy odgradzali się od Polski murem ideologicznej wrogości (jak w szesnastowiecznych pismach Iwana z Wiszni), zawsze utrzymywali z nią jakiś rodzaj kontaktu. A przy tym w ruskim piśmiennictwie – obok staro-cerkiewno-słowiańskiego i różnych odmian języka ruskiego⁸, obok sporadycznej greki, a częściej łaciny – używano przez prawie 150 lat przede wszystkim języka polskiego⁹.

⁴ Zob. F. Sielicki, *Polsko-ruskie stosunki kulturalne do końca XV wieku*, Wrocław 1997.

⁵ Zob. np. jej artykuły zamieszczone w zbiorze *Polska–Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, t. 2, red. S. Stępień, Przemyśl 1994.

⁶ Zob. L. Hensel, *Kultura szlachecka w Europie Środkowo-Wschodniej w I połowie XVIII wieku*, Wrocław 1986.

⁷ Zob. N. Jakowenko, *Druga strona lustra. Z historii wyobrażeń i idei na Ukrainie XVI–XVII wieku*, Warszawa 2010; A. Vasiliauskas, *Antyk i sarmatyzm [w:] Kultura Wielkiego Księstwa Litewskiego. Analizy i obrazy*, Kraków 2006.

⁸ Historycy języka wyróżniają tu co najmniej dwa typy: tzw. ruską mowę i tzw. prostą mowę. Por. W. Miakiszew, *Język litowskiego statutu 1588 goda*, Kraków 2008, s. 9–12. Fundamentalne studium z dziejów „prostej mowy” ogłosił Wiesław Witkowski, *Język utworów Joanicjusza Galatowskiego na tle języka piśmiennictwa ukraińskiego XVII wieku*, Kraków 1969.

⁹ Zob. *Roksolański Parnas. Polskojęzyczna poezja ukraińska od końca XVI do początku XVIII wieku*, cz. II. *Antologia*, oprac. R. Radyszewskij, Kraków 1998.

Pisarze z Torunia czy z Gdańska (jak w XVIII wieku Gotfryd Lengnich) zachowywali rodzimy język niemiecki, ale byli wiernymi poddanymi króla polskiego, na pewno wierniejszymi od Rusinów. Wydawane przed dwudziestu laty książki Edmunda Kotarskiego¹⁰ omawiają panegiryki, pisane w siedemnastowiecznym Gdańsku na przykład na cześć Jana III Sobieskiego. Osobnym problemem jest natomiast niemieckie piśmiennictwo powstające w Inflantach – zarówno na terenach, które w XVII wieku przeszły pod panowanie szwedzkie, jak w Inflantach Polskich, których stolica – Dyneburg – była do pierwszego rozbioru centrum życia politycznego tamtejszej szlachty. Jednak niemieckie rody Weysenhoffów, Hylzenów, Rycków, Platerów czy Rejtanów stawały się z czasem coraz bardziej polskie – dwa ostatnie nazwiska są już wręcz symbolami polskości. O pisarstwie jednego z takich Inflantczyków, Gustawa Manteuffla, odkrywanego dziś na nowo przez Krzysztofa Zajasa, pisze w niniejszym, „Wielogłosie” Radosław Budzyński.

Komparatystyka wewnętrzna

Ale nawet niemczyzna i ruszczyzna (w jej różnych odmianach) wciąż jeszcze nie wyczerpują problemu. Co bowiem robić z pisarzami, tworzącymi w języku polskim – nie w Polsce jednak, lecz w Carstwie Moskiewskim: w Nowogrodzie Siewierskim, Czernihowie, ba! – w samej Moskwie. Uchodzący z Rzeczypospolitej Samuel Gawryłowicz Piotrowski-Sitnianowicz został w Moskwie – jako Symeon Połocki – wychowawcą carskich dzieci. To w rezultacie pracy tego prawosławnego Rusina język polski opanował u schyłku XVII w. moskiewski Kreml. Ryszard Łużny, analizując twórczość takich polskojęzycznych pisarzy, jak Łazarz Baranowicz, Stefan Jaworski, czy Teofan Prokopowicz, konkludował:

Byli oni wszyscy, są i pozostaną już na zawsze, pisarzami „ruskimi”, a więc ukraińskimi i białoruskimi, ewentualnie, jak w wypadku Symeona z Połocka [...] także częściowo rosyjskimi. A to, że mają w swoich twórczych i życiowych biografiach momenty polskie, że „polskość” im w czymś pomogła, czymś się do wzbogacenia ich narodowej kultury przyczyniła, to powinno być, owszem, pamiętane, przypomniane przy okazji, nawet na konto i dobro tej kultury oraz jej tu, na Wschodzie, misji cywilizacyjnej zapisane – ale nic więcej, nic ponadto, zwłaszcza że ta właśnie nasza polska kultura równie wiele swemu wielowiekowemu obcowaniu ze słowiańskim, ruskim Wschodem zawdzięczała¹¹.

¹⁰ Zob. m. in. jego: *Gdańska poezja okolicznościowa XVII w.*, Gdańsk 1993; *Gdańska poezja okolicznościowa XVIII w.*, Gdańsk 1997; *Gdańsk literacki (do końca XVIII w.)*, Gdańsk 1997.

¹¹ R. Łużny, *Pisarze polscy? pisarze ruscy? Z problemów językowo-etniczno-kulturowych pogranicza* [w:] *Dzieje Lubelszczyzny*, t. VI. *Między Wschodem a Zachodem*, cz. 2, Warszawa 1991, s. 121.

Pisarze wyżej wymienieni (oraz inni, niewymienieni), przedstawiani w różnych pracach Łużnego¹², posługiwali się istotnie polszczyzną tylko jako językiem pisma, od kultury polskiej byli odlegli, w dodatku sprzyjający caratowi, a Rzeczypospolitej niechętni bądź wrodzy. Ale to polsko-ruskie pogranicze, przekraczające wszystkie granice, nie może nie obchodzić także historia literatury polskiej.

Władysław Panas mówił przed laty o potrzebie „komparatystyki wewnętrznej”, kreślił wizję „literatury Rzeczypospolitej”. „Chodzi o takie sytuacje – pisał – gdy Inny przemawia po polsku w literaturze i w jakiś sposób – mniej lub bardziej widoczny – tę swoją odmienną manifestuje”¹³. Pozostawiając już na boku literaturę tworzoną po polsku w granicach siedemnastowiecznego Carstwa Moskiewskiego (choć przecież był to odprysk literatury Rzeczypospolitej, dorobek ludzi, których „przekroczyła granica”), można przypuszczać, że problem ten jest w jakiś sposób kluczowy dla całej polskiej literatury, tworzonej przez stulecia w kolejnych polskich formach państwowych. Jak bowiem rozdzielić, pociąć, poszatkować coś, co było wspólną rzeczywistością, co pozostało wspólnym dziedzictwem? Dzieje dramaturgii ukraińskiej zaczynają się od dramatu polskiego: od wystawionej w roku 1619 *Tragedii albo wizerunku śmierci przeświętego Jana Chrzciciela* Jakuba Gawatowica – utworu zawierającego ruskie intermedia. Pierwszym pisarzem białoruskim (by już nie wspomnieć Jana Czeczota) był w XIX wieku Wincenty Dunin Marcinkiewicz, pisarz tworzący po polsku i białorusku do tego stopnia łącznie, że obu języków używał wymiennie nawet w jednym utworze. W Polsce międzywojennej miejsce pisarzy ruskich piszących po polsku zajęli zaś tworzący po polsku pisarze żydowscy: ludzie określający się jako Żydzi, którzy polszczyzną posługiwali się jako swym trzecim językiem, po hebrajskim i jidysz (jak choćby Stefan Pomer, Maurycy Szymel czy młody Roman Brandstaetter). Pisała o tym wiele Eugenia Prokop-Janiec¹⁴.

Czy więc – powtórzmy – badaczowi kultury polskiej wszystkie te problemy mogą być obojętne? Czy powinien mu być obojętny zasięg terytorialny polszczyzny – swego czasu języka międzynarodowego Międzymorza? Pogranicze uczy pokory wobec Innego, pokazuje, iż Rzeczpospolita nie była tylko „państwem Polaków”, że – jak mawiał Jerzy Kłoczowski – tym wspólnym dorobkiem musimy umieć jakoś się podzielić¹⁵. Zarazem jednak pogranicze uczy dumy: świadomości statusu polszczyzny w Europie Środkowej, polskich li-

¹² Najważniejsza z tych prac to oczywiście *Pisarze kręgu Akademii Kijowsko-Mohylańskiej a literatura polska*, Kraków 1966.

¹³ W. Panas, *O pograniczu etnicznym w badaniach literackich* [w:] *Wiedza o literaturze i edukacja. Księga referatów Zjazdu Polonistów*, Warszawa 1996, s. 608.

¹⁴ Zob. zwłaszcza jej książki *Międzywojenna literatura polsko-żydowska*, Kraków 1992 oraz *Pogranicze polsko-żydowskie*, Kraków 2013.

¹⁵ Zob. *Długie trwanie Europy Środkowej*. Z prof. Jerzym Kłoczowskim rozmawia A. Romanowski, „Tygodnik Powszechny” 1993, nr 15.

stów Bohdana Chmielnickiego¹⁶, spolonizowanego Kremla w stolicy państwa carów... Warunek jest jeden: duma nie może być narodowa, lecz – by tak rzec – wspólnotowa. Panas, zgłaszając postulat „historii literatury Rzeczypospolitej”, powątpiewał w możliwość jego urzeczywistnienia: zbyt wiele dyscyplin badawczych musiałoby uczestniczyć w takim projekcie. Tymczasem niniejszy numer „Wielogłosu” zdaje się udowadniać, że – przynajmniej w kilku przypadkach – postulat „komparatystyki wewnętrznej” ma szansę realizacji.

Oblicza polskości

Jakub Niedźwiedź, autor monografii *Kultura literacka Wilna 1323–1655* (Kraków 2012), zwraca w „Wielogłosie” uwagę, że w Wielkim Księstwie Litewskim funkcjonowało dziesięć języków: polski, litewski, ruski, starocerkiewny, łacina, greka, niemiecki, hebrajski, jidysz, nawet arabski. Występowało tu też pięć alfabetów. „Doświadczenie pisma i wielopiśmienności domaga się stworzenia alternatywnej narracji o historii lub historiach literatury” – pisze. Pograniczność kultur słowiańskich nie wyczerpuje jednak problemu, skoro podobnych zjawisk poszukuje autor w różnych okresach historycznych i w różnych krajach: Hiszpanii, na Cyprze, Krecie, Malcie, w Republice Weneckiej, Republice Dubrownickiej... I otóż właśnie: *pogranicze* staje się tu czymś więcej niż stanem przyrodzonym Słowiańszczyzny, bo właściwością kondycji Europejczyka – dziedzica cywilizacji antycznej i judeochrześcijańskiej, zarazem jednak także tradycji „barbarzyńskiej” (ukazywał to Karol Modzelewski w *Barbarzyńskiej Europie*), a wreszcie – kultury arabskiej, tak dobrze do dziś widocznej zwłaszcza w południowej Hiszpanii.

Dlaczego zaś nas, polonistów, mają interesować skomplikowane kwestie narodowościowe Litwy i Rusi? Dlatego, że jest to świat największych twórców polskich: Adama Mickiewicza z jego mitologią Litwy średniowiecznej w *Konradzie Wallenrodzie*, z unickim księdzem w *Dziadach części IV* i Jankielem w *Panu Tadeuszu*, Juliusza Słowackiego z mówiącym po ukraińsku Wernyhorą w *Śnie srebrnym Salomei*, Józefa Ignacego Kraszewskiego z pierwszymi w literaturze polskiej realistycznymi obrazkami życia chłopów – nie polskich jednak, lecz ruskich – Elizy Orzeszkowej wypełniającej stronicę swych chłopskich powieści mową „tutejszą”, czyli białoruską... A wreszcie i Czesława Miłosza, cytującego w *Laudzie* rodzinne dokumenty spisane w języku staro-białoruskim na początku XVII wieku¹⁷.

Zaiste, polskość niejedno miała imię. Wiktor Sukiennicki pisał:

¹⁶ Zob. P. Borek, *O listach Bohdana Chmielnickiego* [w:] *idem, Szlakami dawnej Ukrainy. Studia staropolskie*, Kraków 2002, s. 161–210.

¹⁷ Zob. Cz. Miłosz, *Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada* [w:] *Dziela zebrane. Wiersze*, t. 3, Kraków 2003, s. 140.

Gdyby nasi przodkowie z XVI i następných wieków nie dopuścili się tak brzemienne w złowrogię konsekwencje błędu semantycznego, gdyby [...] wymyścili jakąś inną nazwę – analogiczną do „Wielkiej Brytanii”, „Stanów Zjednoczonych” etc. – w rodzaju „Stanów Zjednoczonych Europy Wschodniej”, „Związku Wschodniego” czy „Międzymorza” („Intermarium”), porozumienie w XX wieku pomiędzy brytyjskim Walijczykiem a „polskim” Ukraińcem czy Litwinem byłoby równie łatwe, jak objęcie przez Walijczyka stanowiska brytyjskiego (nie angielskiego) premiera czy objęcie [urzędu] prezydenta „Międzymorza” („Intermarium”) (a nie państwa polskiego), przez Ukraińca czy Litwina”¹⁸.

Ujęcie takie grzeszy oczywiście prezentyzmem, bo nie bierze pod uwagę problemu języka. Wszak celtyckie narody Walijczyków, Szkotów czy Irlandczyków zatraciły na ogół język własny – przyjęły angielski. A perspektywę polonizacji (stwierdza to Janusz Tazbir¹⁹) rysowało przecież nasze oświecenie... Nie trzeba więc naszej wspólnoty, naszego – jak pisał Miłosz – „Commonwelthu”, idealizować. Nie zmienia to jednak konstatacji, że gospodarstwo literatury polskiej powinno być pojęte szerzej niż w klasycznych podręcznikach, że domaga się ono rzeczywiście „alternatywnej narracji”. Trudno wszakże usuwać nawet siedemnastowieczne łacińskie poematy Szymona Pękali-Pecalidesa czy Jana Dąbrowskiego (traktowane przez Ukraińców jako należące do ich literatury), cóż więc dopiero – traktaty Melecjusza Smotryckiego, napisane po polsku, a broniące świętej wiary prawosławnej (więc uznawane za ukraińskie lub białoruskie). Czy potrafimy przyznać, że także prawosławie (a nie tylko katolicyzm, i nawet nie tylko gloryfikowana przez Stefana Żeromskiego unia kościelna na Podlasiu) należy do polskiego dziedzictwa?

„Moja ojczyzna to Litwa, Biała czy Czarna Ruś [...] ojczyznę tę otrzymałem przez podanie w gotowej formie cywilizacyjnej, historycznej, w formie kultury polskiej”²⁰. Autor tych słów, Włodzimierz Spasowicz, oskarżany przez Rosjan o polonofilstwo, a przez Polaków o rusofilstwo, był ostatnim wybitnym pisarzem polskim (polsko-ruskim? polsko-rosyjskim?) wyznania prawosławnego.

Obcość i tożsamość

Zbyt łatwo przyjmujemy łączność między obecnym „nowoczesnym narodem polskim” a tym, co było przedtem: ludźmi, których przywykliśmy uważać za naszych przodków. Przyjęliśmy tezę Józefa Chałasińskiego o „szla-

¹⁸ Zob. W. Sukiennicki, *Polityczne konsekwencje błędu semantycznego*, przeł. T. Kadenacy, „Zeszyty Historyczne” 1985, 72, s. 33.

¹⁹ Zob. J. Tazbir, *Polskie oświecenie wobec problemów asymilacji* [w:] *idem, Pokuszenie historyczne. Ze świata szabel i kontuszy*, Łomża 2012, s. 53–67.

²⁰ Cyt. za: J. Bardach, *Spasowicz Włodzimierz* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XLI, Warszawa–Kraków 2002, s. 51.

checkim rodowodzie inteligencji polskiej”²¹, podczas gdy – zwłaszcza w XXI wieku – korzenie dzisiejszej inteligencji są raczej chłopskie (przypomnijmy twórczość Wiesława Myśliwskiego czy Mariana Pilota). Dlatego zasadne są pytania o ciągłość, o tożsamość, dające się wyczytać choćby z głośnej ostatnio książki Andrzeja Ledera²². I dlatego, studiując również ten numer „Wielogłosu”, możemy – lub musimy – zadawać sobie pytania podobne. Czy bowiem rzeczywiście polscy Sarmaci byli naszymi przodkami? A czy przodkami tamtych Sarmatów byli – jak wtedy wierzono – Sarmaci starożytni? Trochę tu sobie żartuję, jednak zupełnie poważnie warto pytać o nasze korzenie – chłopskie, mieszczańskie, ruskie, litewskie, niemieckie czy żydowskie. A kim to był bohater szkicu Wawrzyńca Miścickiego – Piotr Eppelman–Melander? „Zdaje się – pisze ten autor – że minione epoki wymykają się współczesnym kategoriom”.

Otóż to: wymykają się. Iwona Węgrzyn, przedstawiając w „Wielogłosie” dziewiętnastowiecznych bałagłów, widzi w ich wyczynach „proces rozpadu świata ziemiańskich wartości”. Pisze:

Chłopomania bałagłów stawała się zwiastunem „powrotu do korzeni” części ziemiaństwa na Ukrainie oraz zacyznem rosnącej sympatii dla ukraińskiego ruchu narodowego, kozackie fascynacje, prócz typowo romantycznego zamiłowania dla egzotyzy, wieszczyły także nieatrakcyjność sarmackich wzorców i tradycji”.

W następnych generacjach taki powrót szlachty na Ukrainie do swych korzeni (prawdziwych lub rzekomych) zaowocował wieloma przykładami – najślynniejszym jest Tadeusz Rylski, ojciec wybitnego poety ukraińskiego, Maksyma Rylskiego. Ale podobne procesy występowały też na Białorusi (Magdalena Radziwiłłowa) czy na Litwie (Konstancja Skirmunt, Michał Römer, Alfred Tyszkiewicz). Czyżby ich zacyznem było szaleństwo romantycznych, szlacheckich bałagłów?

Oczywiście, bywały też zjawiska odwrotne. Pouczające są pod tym względem dzieje harcerskiej pieśni *Płonie ognisko i szumią knieje*. Pochodzącą z roku 1919 frazę Jerzego Brauna „o obrońcach ukraińskich granic” zastąpiono szybko frazą „o obrońcach naszych polskich granic”. W czasie wojny z Zachodnioukraińską Republiką Ludową termin „ukraiński” był politycznie niepoprawny, ale – jak widać – jeszcze przez chwilę możliwy. Zupełnie natomiast możliwy był w roku 1886 pomnik „pamięci Bohdana Zaleskiego”, ustawiony na krakowskich Plantach, a przedstawiający Bojana – gęślarza ruskiego ze *Słowa o wyprawie Igora*. Polska i Ruś – choć coraz bardziej mitologizowane – bywały jeszcze sto lat temu jednością.

O ile więc w niniejszym „Wielogłosie” Jakub Niedźwiedź idzie – by tak rzec – wszerek, Paweł Bukowiec idzie w głąb. Z zestawienia dwóch dziewiętnastowiecznych nagrobków z cmentarza w litewskiej Kretyndzie wysnuwa prze-

²¹ Zob. J. Chałasiński, *Spoleczna genealogia inteligencji polskiej*, [Warszawa] 1946.

²² Zob. A. Leder, *Prześlona rewolucja. Ćwiczenia z logiki historycznej*, Warszawa 2014.

cież wnioski podobne: „To, co uobecniane jako pogranicze, a więc wtórne, ła-two mogłoby okazać się przechowanym na obrzeżu homogeniczności śladem pierwotnego zróżnicowania”. Istotnie: badając pogranicze, stajemy w obliczu czasu *sprzed* dziewiętnastowiecznych nacjonalizmów, sprzed skrupulatnego rozgraniczania: twoje – moje, nasze – wasze. Miłosz był może ostatnim, który stworzył „tkankę łączną” między Polską a jej wschodnimi sąsiadami, w jego przypadku zwłaszcza między Polską a Litwą. Dziś w „Wielogłosie” Beata Ka-lęba uzupełnia Miłoszowe „szukanie ojczyzny”, przedstawiając poetę wśród pisarzy emigracyjnych – nie polskich jednak, lecz litewskich.

Bo przecież (tak się przynajmniej wydaje) „szukanie ojczyzny” – to dla autorów „Wielogłosu” także wyzwanie. Próba znalezienia dyskursu innego niż „narodowa ortodoksja”, wobec której Miłosz zachowywał – jak mawiał – „obolałość”. Gotowe formułki, których ta ortodoksja nie szczędzi nam tak-że dziś (i może zwłaszcza dziś), znajdują celną ripostę w szkicu Krzysztofa Zajasa: „Człowiek pogranicza stanowi przeciwieństwo narodowego patrioty, a kultura pogranicza stoi w opozycji do dyskursu narodowego patriotyzmu”.

Pod prąd

Blok tekstów „pogranicznych” zamykają w numerze recenzje. Są to omówie-nia książek ostatnio wydanych, dotyczących pogranicza polsko-litewskiego, i – po części przynajmniej – tworzonych w kooperacji polsko-litewskiej. Taką kooperacją jest bowiem *Antologia dwujęzycznej poezji litewsko-polskiej z lat 1794–1830* zatytułowana – również dwujęzycznie – *Žemaičių šlovė. Slawa Žmudzinów*, opracowana przez Pawła Bukowca i opatrzona wstępem litew-skiej badaczki, Brigity Speičytė. Bukowiec, autor monografii *Dwujęzyczne początki nowoczesnej literatury litewskiej* (Kraków 2008), zebrał teksty, które omawiał w swej książce. Monografia i antologia ukazują bowiem – tak bardzo zapomniane – to samo zjawisko: polsko-litewską wspólnotę literacką. Antolo-gię zrecenzowała badaczka warszawska, rodem jednak z Wilna, Inesa Szulka.

Z kolei przełożona przez Kalębę monografia Mindaugasa Kvietkauskasa *Polifonia literatury w Wilnie okresu wczesnego modernizmu* (Kraków 2012) doczekała się tu aż dwóch omówień. I chyba dobrze – nie tylko dlatego, że ich autorami są wytrawni znawcy: Tadeusz Bujnicki, pionier badań „pogranicznych”, oraz Radosław Okulicz Kozaryn, autor m. in. książki *Litwin wśród spadkobierców Króla-Ducha. Twórczość Čiurlionisa wobec Młodej Polski*. Monografia Kvietkauskasa stanowi bowiem prawdziwe *novum*, pokazując li-teraturę Wilna powstającą kilkanaście lat przed I wojną światową *jako całość*. Nigdy tego nie robiono – nawet Laima Laučkaitė postanowiła w sztuce tego okresu wyróżnić kilka narodowych „segmentów”²³. Zabieg taki był w swoim

²³ L. Laučkaitė, *Vilniaus dailė XX amžiaus prad žioje*, Vilnius 2002; *eadem*, *Art in Vilnius 1900–1915*, Vilnius 2008.

czasie odważną negacją dyskursu nacjonalistycznego, rozpowszechnionego może zwłaszcza w nauce litewskiej, jednak dopiero Kvietkauskas przedstawił – na materiale literackim – cały dorobek wielojęzycznego Wilna w pewnym wycinku jego historii. W rezultacie pokazał – jak Bukowiec – zjawiska, o których czytelnik nie miał dotąd pojęcia.

Badania nad pograniczem są dziś „modne” – i „Wielogłos”, kontynuując je, idzie z duchem czasu. Jednocześnie jednak idzie przeciw pod prąd. Gdy bowiem widzimy wokół ubóstwienie jednego, narodowego dyskursu, tworzenie własnych „polityk historycznych”, własnej mitologii i własnej martyrologii, rozumiemy, że pogranicze jest dobrym remedium na całkiem innego ducha czasu – tego, który zadomowił się w naszej przestrzeni publicznej, i który jest odbierany niemal jak dyskurs bezalternatywny. Pogranicze jest takiego dyskursu zaprzeczeniem. Buduje wspólnotę – konstytutywną cechę polskości, choć kiedyś była to właściwość nieco teoretyczna, a dziś jest tak często zapominana. Czyli: naszą przeszłość opisuje taką (by powtórzyć za Ryszardem Nyczem), jaką „po prostu była”²⁴. Dlatego może dopiero z pograniczem można dojść – ponad polityką – do prawdy. Co oczywiście bywa bolesne, lecz co jest próbą normalności. A także – jakkolwiek to zabrzmie – próbą szlachetności.

Bibliografia

- Bardach J., *Spasowicz Włodzimierz* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XLI, Warszawa–Kraków 2002.
- Bobrownicka M., *Pogranicza w centrum Europy. Slavica*, Kraków 2003.
- Borek P., *O listach Bohdana Chmielnickiego* [w:] *idem, Szlakami dawnej Ukrainy. Studia staropolskie*, Kraków 2002.
- Chałasiński J., *Spoleczna genealogia inteligencji polskiej*, [Warszawa] 1946.
- Dąbrowska-Partyka M., *Literatura pogranicza, pogranicza literatury*, Kraków 2004.
- Długie trwanie Europy środkowej*. Z prof. Jerzym Kłoczowskim rozmawia Andrzej Romanowski, „Tygodnik Powszechny” 1993, nr 15.
- Hensel L., *Kultura szlachecka w Europie Środkowo-Wschodniej w I połowie XVIII wieku*, Wrocław 1986.
- Jakowenko N., *Druga strona lustra. Z historii wyobrażeń i idei na Ukrainie XVI–XVII wieku*, przeł. K. Kotyńska, Warszawa 2010.
- Kotarski E., *Gdańska poezja okolicznościowa XVII w.*, Gdańsk 1993.
- Kotarski E., *Gdańska poezja okolicznościowa XVIII w.*, Gdańsk 1997.
- Kotarski E., *Gdańsk literacki (do końca XVIII w.)*, Gdańsk 1997.
- Laučkaitė L., *Art in Vilnius 1900–1915*, Vilnius 2008.
- Laučkaitė L., *Vilniaus dailė XX amžiaus pradžioje*, Vilnius 2002.
- Leder A., *Prześlona rewolucja. Ćwiczenia z logiki historycznej*, Warszawa 2014.

²⁴ R. Nycz, *Możliwa historia literatury* [w:] *Na pograniczach literatury*, red. J. Fazan, K. Zajas, Kraków 2012, s. 33.

- Łużny R., *Pisarze kręgu Akademii Kijowsko-Mohylańskiej a literatura polska*, Kraków 1966.
- Łużny R., *Pisarze polscy? Pisarze ruscy? Z problemów językowo-etniczno-kulturowych pogranicza* [w:] *Dzieje Lubelszczyzny*, t. VI: *Między Wschodem a Zachodem*, red. Jerzy Kłoczowski, cz. 2: *Piśmiennictwo pogranicza*, red. R. Łużny, S. Nieznanski, Warszawa 1991.
- Magnuszewski J., *Pogranicza kultur jako jeden z czynników kształtujących literatury słowiańskie (XIV-XVIII w.)*, „Przegląd Humanistyczny” 1990, nr 5/6.
- Miłosz Cz., *Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada* [w:] *idem, Dzieła zebrane. Wiersze*, t. 3, Kraków 2003.
- Panas W., *O pograniczu etnicznym w badaniach literackich* [w:] *Wiedza o literaturze i edukacja. Księga referatów Zjazdu Polonistów*, red. T. Michałowska, Z. Goliński, Z. Jarosiński, Warszawa 1996.
- Prokop-Janiec E., *Międzywojenna literatura polsko-żydowska*, Kraków 1992.
- Prokop-Janiec E., *Pogranicze polsko-żydowskie*, Kraków 2013.
- Roksolański Parnas. Polskojęzyczna poezja ukraińska od końca XVI do początku XVIII wieku*, cz. II. *Antologia*, oprac. R. Radyszewskij, Kraków 1998.
- Różycka-Bryzek A., *Bizantyńsko-ruskie malowidła w Polsce wczesnojagiellońskiej: problem przystosowań na gruncie kultury łacińskiej* [w:] *Polska–Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, t. 2, red. S. Stępień, Przemyśl 1994.
- Różycka-Bryzek A., *Sztuka w Polsce piastowskiej a Bizancjum i Ruś* [w:] *Polska–Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, t. 2, red. S. Stępień, Przemyśl 1994.
- Sielicki F., *Polsko-ruskie stosunki kulturalne do końca XV wieku*, Wrocław 1997.
- Sukiennicki W., *Polityczne konsekwencje błędu semantycznego*, przeł. T. Kadenacy, „Zeszyty Historyczne” 1985, t. 72 (406).
- Tazbir J., *Polskie oświecenie wobec problemów asymilacji* [w:] *idem, Pokuszenie historyczne. Ze świata szabel i kontuszy*, wydanie drugie poprawione, Łomża 2012.
- Vasiliauskas A., *Antyk i sarmatyzm*, przeł. B. Kałęba [w:] *Kultura Wielkiego Księstwa Litewskiego. Analizy i obrazy*, red. V. Ališauskas i in., Kraków 2006.
- Witkowski W., *Język utworów Joanicjusza Galatowskiego na tle języka piśmiennictwa ukraińskiego XVII wieku*, Kraków 1969.
- Мякишев В.П., *Язык Литовского Статута 1588 года*, Kraków 2008.